

CUDA BIBLIJNE

(Kilka refleksji pastoralnych i homiletycznych)

Zasadniczo nie jest łatwo zrozumieć cuda biblijne, ale jeszcze trudniej odpowiedzialnie je przepowiadać. Dobre zrozumienie jest oczywiście niezbędne dla odpowiedzialnego przepowiadania. Jedno nie jest możliwe bez drugiego.

Cuda są istotne w głoszeniu Chrystusa. Św. Jan napisał przecież w Ewangelii: „I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej księdze, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście mieli życie w imię Jego” (J 20, 30-31). Mimo to jednak już nieraz w przeszłości usiłowano napisać *Leben Jesu* w oparciu o przypadkowe źródła historyczne, jak to czyni też współczesne piśmiennictwo historyczne. Takie ujęcie pomijało cuda. Sprowadzono Jezusa do miana ważnego proroka, nobliwego człowieka zapominającego o sobie, humanisty, człowieka, który nie może być nigdy zapomniany. Takie przepowiadanie o Chrystusie przestało być opowiadaniem o kimś żyjącym i nie miało szans na przetrwanie we wspólnocie paschalnej. Św. Paweł pisał przecież do Koryntian: „Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze przepowiadanie” (1 Kor 15, 14).

Ściśle rzecz biorąc, wiara w zmartwychwstanie i opowiadanie paschalne nie są tym samym, co cud. Zamierzam jednak wykazać, że istnieje związek między nimi. Następnie chcę wskazać na właściwości cudów i przedstawić kilka, często powtarzających się błędów odnośnie do ich interpretacji. Generalnie daję kilka sugestii pomocnych w mówieniu o cudach.

1. Uwagi wstępne

Na samym początku należy zauważyć, że Ewangelisci zajmują się jedynie opisem cudu. Trzeba wziąć pod uwagę fakt, że mogliby przedstawić cud w inny sposób. Każde wyjaśnienie, które ma na celu rozumowe dociekania na temat cudu, mija się z intencją autora natchnionego. Ale z drugiej strony nie powinniśmy zatrzymywać się tylko na tym, co powierzchowne, zewnętrzne. W wielu wypadkach cud wywołuje jakiś uraz, który z kolei stanowi pewną szansę dla wiary. Powinno się też zauważyć, że całe Jezusowe życie i posłannictwo było wywołaniem fundamentalnego

skandalu. Niejeden czuł się poruszony Jego słowami, gdyż zapewniał On, iż jest posłany przez Boga i ma władzę odpuszczania grzechów. W istocie chodzi tu o głębsze pytanie: „Kim jest Jezus?” Dlatego dobrze jest zdać sobie sprawę z tego, że nie należy zatrzymywać się na jakimkolwiek zewnętrznym urazie. Kto nie wychodzi ponad to, ten nie zrozumie prawdziwych faktów ewangelicznego posłania.

Cuda powinny prowadzić ostatecznie do pytania: „Kim rzeczywiście jest Jezus?” Cud wzywa do opowiedzenia się „za” lub „przeciwko Niemu” Czytamy więc u Jana, że przy końcu pierwszego cudu uczniowie uwierzyli w Niego. Ale u tego samego Jana zauważamy, że cud z Łazarzem czyni Jezusowi wrogów zdecydowanych Go zabić. „Cóż my robimy wobec tego, że ten człowiek czyni wiele znaków? Jeżeli Go tak pozostawimy, to wszyscy uwierzą w Niego, i przyjdą Rzymianie, i zniszczą nasze święte miejsce i nasz naród... Tego więc dnia postanowili Go zabić” (J 11, 47-53).

Żaden zewnętrzny uraz nie zmienia jednak faktu, że cuda Jezusa są przełamaniem naturalnych praw. W ten sposób dochodzimy do drugiej uwagi wstępnej: cuda mają odniesienie do czegoś, mają wskazywać na coś, co jest możliwe do uchwycenia. Tak więc samo jądro ich posłannictwa znajdowałoby się we wskazywaniu na to, że Jezus jest Synem Bożym, i że kto uwierzy w Niego, ten osiągnie życie w imię Jego. Generalnie jest to najważniejsze. Wszystko zaś to oznacza, że nie można zrezygnować z postawy wiary. Kto chce zrozumieć cuda biblijne, ten musi patrzeć na nie w kontekście wiary.

2. Właściwości cudów

W opisie cudu uderza to, że jest on dokonywany bardzo ogólnikowo. Nigdzie nie mówi się na przykład o historii chorej osoby, która zostaje uzdrowiona. Nie ma też żadnych specjalnych, ani konkretnych okoliczności cudu. Brak nawet zewnętrznych okoliczności, które ubarwiają opowiadanie. To literackie oszacowanie prowadzi nas do wniosku, że opowiadanie o cudzie musi być zrównoważone, powściągliwe. Bezwarunkowo nie należy opowiadać o konkretnych okolicznościach, których nie podaje opowiadanie biblijne. Opis cudu w Biblii jest bardzo powściągliwy; pomija wszystkie detale. Winno to pobudzać kaznodzieję do zachowania takiej samej powściągliwości w swym kazaniu i do położenia akcentu na to, na co położył go autor biblijny — na osobę Chrystusa.

Cud dokonuje się przeważnie tam, gdzie człowiek jest w potrzebie. Dokonuje się obok cierpienia, głodu, choroby, śmierci,

bezradności, niespełnienia. Jezus staje wobec tych zjawisk. Często jest to ukazywane jako walka. Jezus dokonuje znaku „nowej ery”, która w Nim się rozpoczęła. W swym najgłębszym wymiarze odnosi się On do człowieka w jego sytuacji po grzechu. Jezus dokonuje więc zbawczego czynu, który jest eschatologicznym znakiem. Należy zatem rozumieć, że niektóre cuda posiadają pewien „rys walki”. Zwiastują one rzeczywiście przyjście Bożego królestwa. W cudzie jest jakieś napięcie. W tym napięciu wchodzi w grę niespełnienie i pełne zwycięstwo. Cud nie tyle więc trzeba dostrzegać w przełamaniu prawa natury, co w fakcie, że zostaje w nim pokonana siła nieodkupionego świata. *Die Lösung trägt hier den character der Erlösung.* Cud leży w fakcie, że nasza egzystencja, w swym najgłębszym wymiarze, może zostać przekształcona. Człowiek zostaje wezwany do nowego i wiecznego życia w Bożej miłości. Grzech i śmierć nie są już dłużej ostatnim słowem w naszym ludzkim życiu. W cudzie nie chodzi absolutnie o jakieś „sensacyjne wydarzenie”. Tak więc trzeba rozumieć, że zachodzi analogia pomiędzy skandalem wywołanym przez Jezusowe czyny i słowa. Wobec tych, którzy niechętnie odnoszą się do Chrystusa, każdy znak, jakkolwiek przekonujący, jest zupełnie bezcelowy. Dlatego też Jezus mógł powiedzieć w przypowieści o bogaczu: „Choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą” (Łk 16, 31).

Znaczenia cudu winno się dopatrywać na tle całego życia i doktryny Jezusa. Jego nauczanie w przypowieściach miało na celu pokazanie, że zwycięstwo nad złem jest już faktem. Przypowieści wskazują na kierunek, który rozpoczął się w Chrystusie i wiedzie ku eschatologicznemu wypełnieniu. Patrzymy więc na cuda jako na „symptomy” czy też „znaki” Bożego władania, które zapoczątkowało się w Jezusie. Tak, jak przypowieści, mówią one o Bożym władaniu.

Mówiąc o cudzie biblijnym, powinno się mieć przed oczami cel autora biblijnego. Akcent w przepowiadaniu będzie więc leżał na wskazywaniu Bożego władania, które przyszło w Chrystusie. W istocie więc akcent leży na Chrystusie. Można rozumieć, że sprzeciw współczesnych Jezusowi nie był skierowany przeciwko temu, iż dokonywał On nadzwyczajnych czynów, lecz głównie przeciwko Jego osobie i przeciwko temu, że głosił On, iż jest posłany przez Boga. Współcześni Jezusowi musieli dokonać wyboru: zaakceptować Go albo odrzucić. Osobiście jestem przekonany, że takiego samego wyboru musi dokonywać dzisiejszy człowiek. W grę wchodzi: albo zaakceptowanie Jezusa jako Syna Bożego, albo też sprowadzenie Go do rzędu innych, nadzwyczajnych proroków. Równie wiara, o której mówi się przy okazji cudu, jest wiarą, która

rozpoczęła w Jezusie czas eschatologiczny. Uderza to, że wiara ta jest wzmiankowana przy każdym cudzie. Natomiast niewiara może powstrzymać Chrystusa od dokonania cudu (zob. Mk 6, 5). Jezus odmawia też dokonywania cudów na komendę oraz w celu obalenia niewiary. Z drugiej jednak strony często wspomina się w Piśmie św. o tym, że cuda prowadzą do wiary, lub przynajmniej są ściśle z nią związane (por. np. J 10, 38). Dlatego mocniej trzeba zaakcentować fakt, że orędzie cudów, tak jak orędzie przypowieści, musi być przepowiadane.

3. Kilka nieprawidłowych sposobów interpretacji

— *Interpretacja historyczna.* Już zapewne nie czas, aby traktować jeszcze cuda jedynie jako symboliczne przybranie religijnych idei. Z drugiej jednak strony żaden poważny egzegeta nie będzie dyskutował nad tym, czy Jezus dokonywał cudów w ten sposób, w jaki są one przedstawione w Ewangelii, czy też nie. Historyczna rekonstrukcja, ze wszystkimi swymi detalami, nie jest ani możliwa, ani oczekiwana, jako że nie o to chodzi. *Historyzujące* przepowiadanie cudu jest więc nieprawidłowe; opisuje bowiem cud we wszystkich swych szczegółach. Ewangelista natomiast wcale nie chce tego, aby cud był opisywany ze wszystkimi szczegółami. Z tego samego powodu nieprawidłowe jest też *psychologizujące* wyjaśnianie cudu. W takim wyjaśnianiu kaznodzieja zmierza do opisywania duchowej sytuacji postaci biblijnych. Biblia przeważnie nic o tym nie mówi i opis taki jest sprowadzaniem słuchaczy na fałszywą drogę. Ich uwaga zostaje skierowana ku czemuś, co nie ma nic wspólnego z zamierzonym orędziem. Trzecia forma błędnego przepowiadania historycznego polega na *dramatyzowaniu*. W ujęciu takim akcentuje się stronę zewnętrzną i wyjątkowość poszczególnych akcji. To zaś powoduje, że słuchacze zatrzymują się na tym, co zewnętrzne, i nie zadają sobie głębszego pytania: Kim jest Chrystus? Jedna zasada jest zawsze błędna, jeżeli chodzi o interpretację historyczną — wprowadzanie do kazania bardziej konkretnych szczegółów niż przedstawia to perykopa biblijna.

— *Interpretacja racjonalistyczna.* Interpretacja ta dąży do tłumaczenia cudu w naturalny sposób. Używa się tutaj naturalnego, naukowego myślenia. Uzdrowienia na przykład interpretacja ta traktuje jako psychosomatyczne zjawiska i w ten sposób próbuje tłumaczyć ich cudowny charakter. Ale również inne cuda są przedmiotem takiego racjonalistycznego tłumaczenia. Jeśli **chodzi o cud rozmnożenia chleba**, to każdy, pod wpływem słów Chrystusa, wziął ze sobą jakieś pajdy chleba i dzielił się nimi z in-

nymi. A jeśli chodzi o cud z manną w sąsiedztwie góry Horeb, to wytłumaczenie idące po tej linii jest proste. Otóż był to śnieg, którego Izraelici nigdy przedtem nie widzieli. Mogli oni go jeść, ale znów czuli się głodni. Rozpuszczał się on też na słońcu. Jest ewidentne, że taka interpretacja mija się z intencją autora natchnionego, który wyraźnie chciał wskazać na cud.

Bardzo często uzyskuje na znaczeniu tłumaczenie duchowe, które dokonuje się na zasadzie alegorii. W myśl tego tłumaczenia uzdrowienie ślepego jest interpretowane jako uzdrowienie z duchowej ślepoty. Przy takiej interpretacji działanie Boga jest zredukowane do wyizolowanego i utajonego wpływu. W myśl tego tłumaczenia człowiek mógłby być wsparty uzdrawiającym darem Boga jedynie od strony duchowej. Jednakże człowiek, ze swym naturalnym, naukowym myśleniem, nie popada w konflikt z taką interpretacją. Ale, z drugiej strony, trzeba jasno powiedzieć, że takie dzielenie na „ciało” i „duszę” nie jest z pewnością czymś odznaczającym się w opowiadaniu. Jest to myślenie obce Pismu św. Trzeba raczej stwierdzić, że „cały” człowiek jest uzdrowiony mocą Bożej łaski. Chromy odzyskuje władzę w nogach, a głuchy — słuch, ale również jego grzechy zostają odpuszczone. Szczególna pokusa do stosowania zubożającej interpretacji duchowej pojawia się w przypadku cudów wypędzania demonów. Ale i tutaj powinno się zaznaczyć, że są to czyny Bożej potęgi, i że jest to początek Bożego władania na tym świecie. Nie ma sensu, aby czyniąc cuda możliwymi do przyjęcia dla słuchaczy, zubożać tym samym „orędzie”

— *Die existentielle Interpretation* R. Bultmana to kolejny sposób duchowej interpretacji cudu. Interpretacja historyczna nie jest już rozstrzygająca i może być zredukowana do małego zakresu, który jest w stanie oprzeć się krytyce historycznej. Dalsza interpretacja prowadzi do dalszego „rozwadniania” cudu. Kerygma przestaje być wówczas zależna od rzeczywistości, która się wydarzyła. Kiedy więc w kazaniu jest mowa o uleczeniu, o uzdrawiającej potędze wiary, o łasce odnowy życia, może to być równie dobrze zrozumiane w sensie duchowym, polegającym na samozrozumieniu się człowieka. I wtedy nikt nie potrzebuje już rzeczywistości cudu. W *existentielle Interpretation* faktyczny cud staje się obrazem danej idei. Byłby więc tylko symbolicznym przybraniem religijnej myśli.

4. Jak więc przepowiadać?

Błędem byłoby już na początku kazania wskazywać na cudowny charakter perykopy biblijnej. Uwaga słuchaczy byłaby wtedy zwrócona na możliwość przełamania praw natury. W rzeczywistości zaś nie to jest istotą cudu. Takie postępowanie zwracałoby uwagę słuchaczy w złym kierunku i zamykałoby ich na słuchanie orędzia. Słuchacze chcą natomiast jasnej odpowiedzi na postawione przez kaznodzieję pytanie. Mówienie o cudownym charakterze perykopy zaraz na początku kazania zamyka słuchacza na głębiej leżące orędzie. Czasem zaś kaznodzieja nie może w żaden sposób dotrzeć do niego. Z drugiej strony cud musi być wspomniany. Ale cud winien być umieszczony w całym, właściwym sobie kontekście. Kiedy więc orędzie jest podane jako pierwsze, kwestia przełamania praw natury w cudzie będzie mocno zrelatywizowana. Słuchacze doświadczają wtedy, że ważne dla ich życia orędzie jest głoszone w ciągu całego kazania. Pytanie o historyczność jest w kontekście również ważne. Trzeba wiedzieć, że słuchacze widzą właściwy związek pomiędzy historycznością cudu a zobowiązującym charakterem orędzia. Winno się tutaj odnotować, że istnieje kilka dróg przedstawienia rzeczywistości. Niektórych doświadczeń nie da się wyrazić przez dosłowną, solidną relację. Cuda też chcą opowiadać o doświadczeniach historycznych, ale tych nie da się wyrazić poprzez obiektywną informację. Ewangelisci nie zamierzają wcale opowiadać, że Jezus przełamywał prawa natury; świadczą oni natomiast, że ludzie wyraźne doświadczyli Bożego działania w zdarzeniach z życia Jezusa.

Głosząc więc kazanie o cudzie, bardzo ważną sprawą będzie stworzyć dobrą przestrzeń, w której orędzie może być przepowiedane. Każdy cud opowiada we właściwy sposób „pełną historię Jezusa”. Świadcstwo o jednym Jezusie jest dane w różnych wydarzeniach. Ale również: „Wiele innych znaków, których nie zapisano w tej księdze, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście uwierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli życie w imię Jego” (J 20, 30-31).

tłum. **Zdzisław Słomka SAC**